

WFF  
182

Dzielników 12. VII. 1946 r.

Z własny przeżycie.

W maju 1944 r. jechali Niemcy na trzech samochodach od Wysokiego. Dojechali do Krzeranowa. Wzięli aresztowanych Polaków. Gdy przejeżdżali koło naszej wioski, stanęli przy boku drogi. Jedni poszli na wieś za masłem, drudzy zostali przy samochodach. Za chwilę dochodziły do uszu strzały. Niemcy zaleknieni biegli do samochodów chylące się od gwizdu kul. Partyzanci wyszli z lasu, obstawili dokola Niemców, zabili reszcie i zabrali bronę, a zabranych chłopów rozpryskali. Po całej wiosce rozszalała się o tym wiadomość. Bardzo się przestraszyłam, gdyż tylko sama w domu zostałam. Przez wioskę przechodziły gromadki wystraszonych ludzi. Każdy mówił, że Niemcy za to będą zmścić się nad nami.



405 193

Przeszedł straszny dzień. Nadeszła ciemna noc. Padał deszcz. Wszyscy przygotowywali się do ucieki. Na wiosce rolegal się ptacz ludzi, gdy opuszczali rodzinne chaty. Nikt nie wiedział, że jeszcze powróci na to miejsce. I my wyjechaliśmy z domu. Na wozie było pełno najpotrzebniejszych rzeczy, a reszta została w domu. Gdy wyjechaliśmy na drogę, ujrzałem nagle szosę oświetloną. Niemcy przyjechali po trupy. Zabrali dwóch gospodarzy. Jeden uciekał, więc zabili go na miejscu, a drugiego zabrali ze sobą. Dojechaliśmy szerokie wie do Obranki do coci. Tam byliśmy przez cały tydzień. Tatusi przychodził do domu co dzień i dawał jeśi kwoum i swiniom. Jednego razu przyszedł z tatusiem do domu. Lisa była na całej wiosce. Gdy wracaliśmy wjechaliśmy w lesie zabitego Niemca. Gdy Niemcy

400  
194

opuścili naszą wieś, wróciliśmy do domu. Na długo powstanie w mojej pamięci to życie tutaj w strachu przed Niemcami.

Skibińska Maria

Ucz. Kl. VII.

Szkoła Powszechna w Piotrkowie.